Małgorzata Anna FAJKOWSKA

DIALOG O SAMOWYCHOWANIU*

Problemy dotyczące miłości, małżeństwa, rodziny, zróżnicowania płciowego istnieją tak długo, jak długo istnieje ludzkość. Stanowią one zarazem istotną część ludzkich trosk. Człowiek, szczególnie młody, dorastający, który jeszcze nie zapełnił karty swego życia samodzielnymi i poważnymi decyzjami, pyta o słuszność postępowania w tych dziedzinach. Często odpowiedzi szuka w dialogu z dorosłym (rodzicem, przyjacielem...). Niewątpliwie, należy pomóc młodzieży w znalezieniu rzetelnych odpowiedzi na pytania o sens życia, miłości, powodzenie małżeństwa, a także prowokować ją do stawiania sobie tego rodzaju pytań. Mam na myśli tworzenie takich okazji, w których młodych człowiek uświadomi sobie swoje problemy i zacznie szukać rozwiązań, i wtedy właśnie należy służyć mu pomocą. Propozycje odpowiedzi powinny być najbliższe prawdy (której dorośli sami nieustannie poszukują) i podyktowane troską o dobro życia młodzieży. Wydaje się, że taki dialog młodego człowieka z dorosłym winien dawać nadzieję na godne przeżycie czasu w swoim małżeństwie czy rodzinie, ale nie można w nim pomijać podejmowania trudnych problemów. Młodzi przecież mają już znaczne doświadczenie, obserwują konflikty, nieudane wybory czy rozwody.

Czas młodości kojarzy się z życiem hołdującym pewnym ideałom, wzorom, do których człowiek chce dążyć, a które bardzo rzadko w rzeczywistości osiąga. Niemniej jednak one są drogowskazami w życiu, nieustannie przypominają nam o wybranych wartościach i upominają w razie obrania przeciwnego kierunku.

Pomaganie młodym ludziom w wyborze idealnych modeli dotyczących obrazu swego człowieczeństwa, modeli życia małżeńskiego czy rodzinnego, jest ważnym elementem w wychowywaniu.

Myślę, że takim oddziaływaniem poprzez dialog zajęli się Karol Meissner i Bolesław Suszka w swych dwóch książkach adresowanych do nastoletnich dziewcząt i chłopców. Autorzy stworzyli swoje książki w oparciu o pytania postawione podczas spotkań z grupami młodych. W tych publikacjach zawarte są też odpowiedzi na pytania, które zdaniem Autorów, mogły lub powinny być postawione. Książki poświęcone są tematyce rozwoju i wychowania do dojrzałej miłości, godnego życia w małżeństwie i rodzinie, podejmują także zagadnienia ludzkiej płciowości. Problematyka lektur osadzona jest w określonej koncepcji

---

* K. Meissner OSB, B. Suszka *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną o życiu, rodzinie, małżeństwie, płciowości, miłości*, Poznań 1991, ss. 165, oraz: *Twoja przyszłość. Rozmowy z chłopakiem o życiu, rodzinie, małżeństwie, płciowości, miłości*, Poznań 1991, ss. 136.

człowieka, która implikuje ich szczegółową treść.

Autorzy pomagają czytelnikowi zastanowić się nad pytaniami: kim jestem? jakie są moje wartości? Pokazują, że ma to związek nie tylko z ludzkim tu i teraz, ale także wpływa na jakość przyszłego małżeństwa (w tym na pożycie seksualne) i harmonijne życie rodziny (np. na wartości przekazywane swym dzieciom).

Już na wstępie Autorzy (Bolesław Suszka – profesor biologii, ojciec, mąż, i Karol Meissner – lekarz i zakonnik) podkreślają fakt, iż są katolikami, lecz – jak twierdzą – ich światopogląd „nie może być sprzeczny z rzetelnym poznaniem naukowym" (s. 10 – książka dla dziewcząt). W odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, dokonują następującego zestawienia: istotą rozumną, poszukującą prawdy i dobra, umiejącą ocenić piękno, zdolną do miłości, dysponowaną do wolnego wyboru, świadomą istnienia zła i kłamstwa. Te właściwości składają się na określenie osoby, choć Autorzy twierdzą, że ostateczną i prawdziwą odpowiedź na pytanie, kim jesteśmy, może dać Bóg-Stwórca.

Wydaje się, że tego rodzaju zabieg jest bardzo cenny, choćby dlatego, że niewielu twórców książek tak jasno i otwarcie przedstawia swoją wizję świata i człowieka, mającą przecież wpływ na formowanie postaw i zachowania, zwłaszcza u młodzieży. Sięgając po tę lekturę czytelnik już na początku może przypuszczać, że argumentacja odwołująca się do chrześcijańskich wartości i personalistycznej wizji człowieka będzie brała w obronę m.in. nierozerwalność małżeństwa czy przedmałżeńską wstrzemięźliwość seksualną. I tak rzeczywiście jest. Owa spójność między obraną filozofią człowieka (rozumianego jako byt duchowo-cielesny) a prezentowaną treścią ujawnia się w jednakowej trosce o prawidłowy rozwój fizyczny, seksualny i psychiczny. Wyrazem tej spójności jest także nieustanne odwoływanie się do ludzkiego rozumu i przeżyć emocjonalnych.

Autorzy zachęcają do przyjrzenia się własnej hierarchii wartości, przemyślenia, co jest w niej najważniejsze: posiadanie, znaczenie (władza, sukces), przeżywanie czy uwielbienie i bezkrytyczny stosunek do wytworów człowieka. Zdaniem Autorów są ludzie, dla których najwyższym miernikiem wartości moralnych jest prawo Boże. Należy pamiętać, że różni ludzie dokonują różnych wyborów, wobec tego obowiązuje szacunek dla wolnego wyboru i godności innych, bo „każdy jest zdolny do poznania tego, co jest istotnie najważniejsze i ponosi odpowiedzialność za to, czy rzetelnie poszukuje prawdy" (s. 21).

Prawdziwe znaczenie człowieka wiąże się z tym, kim on jest. To, jakie będzie przyszłe małżeństwo, rodzina, zależy od najważniejszych wartości, jakimi żyją kobieta i mężczyzna, od ich osobowości, a także od środowisk rodzinnych, z jakich pochodzą. Wiadomo, że wspólnotę rodzinną scala i łączy odpowiedzialna miłość i zasada sprawiedliwości (prawa i obowiązki każdego członka rodziny). Istnieje przecież prawdziwa, bo bezinteresowna miłość, taka, która nie jest tylko uczuciem, lecz szukaniem dobra drugiego człowieka, ujawniająca się w trosce o dobro i świadcząca dobro. Małżeństwo jest początkiem rodziny budowanej na takiej miłości i przekazywanej dzieciom. Kto o tym nie pamięta, sięga po środki antykoncepcyjne lub

zabija istoty nie narodzone. Niestety, mass media nie ukazują miłości, dzięki której ludzie się rozwijają, rosną, lecz hołdują miłości nieczystej i bezwstydnej. Czystość jest wolnością od konieczności szukania doznań seksualnych, a wstyd – obroną przed poczuciem, że jesteśmy traktowani jak rzecz. Te wartości są skutecznie wypierane przez różne publikacje, filmy itp.

Jak wynika z powyższego opisu, Autorzy sugerują młodemu odbiorcy, iż uświadomienie sobie własnych wartości i wartości, jakimi żyje osoba, z którą chcemy się połączyć, oraz jak na ich tle ujmuje się, rozumie miłość, małżeństwo, rodzinę – sprzyja powodzeniu przyszłego związku. Przy odmiennej hierarchii wartości trudno mieć nadzieję na sukces w małżeństwie i rodzinie. Autorzy zachęcają także do przyjrzenia się strukturze własnej osobowości, środowisku rodzinnemu, gdyż to nie tylko ułatwia zrozumienie siebie (poszerzenie samoświadomości), lecz pozwala uniknąć społecznie dziedziczonych błędów (wyniesionych z własnych rodzin). Myślę, że jest to bardzo trafna podpowiedź, zwłaszcza u progu dorosłego życia. Człowiek poprzez kształtowanie swej teraźniejszości dba o własną przyszłość.

K. Meissner i B. Suszka zwracają uwagę na potrzebę uczenia się prawdziwej miłości i sprawiedliwości. Ukazują różne drogi, poprzez które można rozwijać siebie, swą osobowość, już od zaraz. Twierdzą, iż wokół nas są ludzie, którzy potrzebują naszej opieki, pomocy, życzliwości, dla których warto żyć i którzy są dla nas okazją do wzrastania w miłości do drugiej osoby. Trzeba uczyć się rozmawiać z ludźmi. Można uczyć się porozumienia z rodzicami, nieustającego z nimi dialogu. W czasie tych spotkań można także podejmować problemy życia seksualnego. Rodzice czy inne wybrane osobowe wzorce zachowań wychowują również w tym aspekcie. Oczywiście, wychowanie seksualne może być dobre albo niedobre. Warto wiedzieć, że winno ono zmierzać do kształtowania się w nas takich cech, które pozwolą na samodzielny wybór. Zawsze bowiem najważniejsze jest to, co sami czynimy z tym, co otrzymaliśmy w procesie dziedziczenia i wychowania.

Aby młody człowiek mógł sam siebie wychowywać w aspekcie seksualnym, powinien – w opinii Autorów – zdawać sobie sprawę z kilku rzeczy:

– Czym jest płciowość? Przede wszystkim znakiem możności przekazania życia. Ma ogromny wpływ na życie osobiste każdego człowieka, umożliwia tworzenie więzi społecznych, ukazuje innym nasze postawy (np. małżeństwo swym znaczeniem ogromnie przerasta rzeczywistość cielesną). W każdym z tych aspektów człowiek ma obowiązek osiągać pewną dojrzałość, np. nauczyć się wierności scalającej więzi międzyludzkie.

– Czy istnieją różnice między kobietą i mężczyzną? Na poziomie biologicznym tak. Oboje zaś są zdolni do bycia rodzicami. W kobiecie, zdaniem Autorów, należy kształtować te cechy, które pomogą jej w tworzeniu kultury, w czynieniu świata lepszym, wychowywaniu mężczyzny, w mężczyźnie zaś – bycie twórczym (do tych dość spornych stwierdzeń ustosunkuję się w dalszej części omówienia).

Kobiecość i męskość może się spełnić m.in. poprzez współżycie seksualne. Autorzy uważają, że w samowychowywaniu należy odrzucić wzorce „telewizyjnej miłości", gdyż tam wszy-

stko dzieje się na niby, a przeniesione na własne życie powoduje poważne komplikacje. Jedną z nich jest fakt, że poszukiwanie doznań seksualnych może okazać się nieodpartą koniecznością zniewalającą naszą zdolność do wolnego wyboru. Należałoby także dodać, iż niebezpieczeństwo podawania takich modeli tkwi przede wszystkim w ich treści, a nie tylko w tym, że są fikcją. Każdy z nas – piszą dalej Autorzy – nosi w sobie różnego rodzaju „napięcia nerwowo-psychiczne", będące wynikiem poczucia beznadziejności, agresywnego stosunku do ludzi, które mogą być „rozblokowane" między innymi poprzez doznania seksualne. Autorzy zachęcają do rezygnacji z tego sposobu, w zamian proponują np. pomaganie innym („to jest także mądrą pracą nad swymi uczuciami"), uczenie się rozwiązywania konfliktów (np. z rodzicami), zachowywanie higieny psychicznej (regularny sen, uprawianie sportu).

Jak wynika z powyższej analizy, Autorzy zauważają konieczność kształtowania siebie i pracy nad sobą. Zachęcają do wzięcia odpowiedzialności za swoje życie seksualne. Kładą nacisk na zdobywanie podstawowych ludzkich zdolności (życzliwość, empatia, umiejętność komunikacji itp.), jakie są człowiekowi przydatne we wszelkich relacjach interpersonalnych, a bez których żaden związek erotyczny nie będzie miał szans powodzenia. Uspokajają młodego człowieka, dając mu konkretne rady pomocne w sterowaniu własną seksualnością, a także dostarczając wiedzę z zakresu ról, zadań i różnic płciowych. Informują w ten sposób, że w okresie młodości aktywność własna powinna przyjąć postać świadomego samowychowania seksualnego.

Uczenie się siebie i innych ułatwia potem traktowanie człowieka wybranego na męża czy żonę jako przyjaciela, a nie jako obiekt zaspokajania potrzeb seksualnych. Autorzy wyraźnie mówią, iż „z potrzebami seksualnymi nie należy walczyć, ale raczej wyrastać z trudności, jakie mogą powodować" (s. 103). Na przykład współżyjąc seksualnie przed ślubem ludzie noszą w sobie winę moralną (bo potem chronią swe dzieci przed tym samym), utożsamiają życie małżeńskie z seksem (a przecież małżeństwo jest o wiele bogatsze), skupiają swą uwagę na ciele człowieka. W wyborze drugiego człowieka nie można kierować się tylko pożądaniem czy uczuciem, ale także rozumem, należy pytać o to, kim on jest. Prawdziwym wyrazem miłości jest takie małżeństwo, gdzie zaspokajanie potrzeb seksualnych stoi na usługach partnerskiej więzi. Małżonkowie winni pamiętać również o tym, że są powołani do rodzicielstwa. W odpowiedzialnym i rozumnym budowaniu rodziny pomagają metody naturalnego planowania poczęć. Nie występują one przeciw życiu, tak jak metody antykoncepcyjne stosowane przez ludzi, dla których potrzeba przeżycia stosunku seksualnego jest nieodpartą koniecznością.

Autorzy nadają prawdziwie ludzki wymiar związkowi dwojga ludzi. Podkreślają znaczenie przyjaźni między kobietą i mężczyzną, powodującej, iż w kontakt cielesny włącza się przebogaty świat ludzkich przeżyć psychicznych. Uważają oni, iż w małżeńskich i rodzinnych relacjach dużą rolę odgrywa tak czynnik racjonalny, jak i emocjonalny. Rehabilitują w oczach młodego człowieka takie wartości, jak czystość, dziewictwo czy wstrzemięźliwość seksualna.

Ponadto Autorzy wyrażają troskę o te dziewczęta i tych chłopców, którzy popełnili już jakieś błędy. Proponują im skorzystanie z poradni rodzinnych czy psychologicznych, wysłuchanie rad duszpasterzy czy też dopełnienie sakramentu pokuty. Uspokajają także tych, którzy odczuwają skłonności homoseksualne. Ich zdaniem są one wyuczone, nabyte; wynikają z głodu uczuciowego dziecka, lęku przed dorosłością czy ryzykiem doznania zawodu w kontaktach heteroseksualnych oraz poczucia mniejszej wartości w zakresie własnej płciowości. Pomóc takim osobom można poprzez pozytywne oddziaływanie na ich uczucia. Myślę, że te słowa Autorów mogą powstrzymać młodych ludzi od zaspokajania swych homoseksualnych potrzeb, a tym samym powodować, że będą oni szukać rozwiązania tego problemu.

Czy istnieje jednak szansa, że nastolatki zapoznają się z tą lekturą i dotrwają „aż do końca" w jej studiowaniu? Uważam, że mogą mieć z tym problemy, gdyż język obydwu pozycji jest dla młodzieży za trudny. Specjalistyczne terminy filozoficzne, teologiczne czy psychologiczne (typu: „wartość moralna czynu", „rozwój psychoseksualny" czy „doświadczenie powinności") mogą powodować znużenie lekturą. Brakuje przykładów, „obrazków z życia wziętych", które byłyby dobrym uzupełnieniem do zabawnych ilustracji zamieszczonych w książce. Obydwaj Autorzy pracują czynnie w duszpasterstwie rodzin, skąd mogliby przecież zaczerpnąć przykłady do swych książek.

Pozwolę sobie jeszcze na kilka krytycznych uwag. Jedna z nich dotyczy tego, iż adresatami obydwu pozycji są młode osoby chcące żyć w małżeństwie lub celibacie (rozumianym jako „niewiązanie się małżeństwem z motywów religijnych", s. 130). W naszym społeczeństwie istnieją także osoby świeckie, które nie wybierają żadnej z tych dwóch dróg. Żyją samotnie, uzasadniając to różnymi względami. Zaznaczenie na kartach książki, iż jest to jeszcze jedna z możliwych dróg realizacji siebie jako kobiety czy mężczyzny, osłabiłoby lęk tych młodych ludzi, którzy już dziś planują życie samotne. Źródłem tych obaw może być chęć uniknięcia etykietki typu „dziwak" lub „inny".

Następna uwaga dotyczy tego, iż Autorzy przeceniają znaczenie rodzicielstwa w stosunku do małżeństwa. Należy pamiętać, że to małżeństwo zostało podniesione do rangi sakramentu, nie zaś rodzicielstwo. Autorzy piszą np.: „Dziewczyna powinna pamiętać, że być prawdziwą kobietą – to być dobrą matką" (s. 102). Płciowość to nie tylko fizyczne czy duchowe rodzicielstwo, lecz także kreatywność w szerokim tego słowa rozumieniu. Płodność związana z płciowością oznacza twórczość we wszystkich ludzkich interakcjach – tak samo w układach małżeńskich, rodzicielskich, jak i pozarodzinnych. Wobec tego należałoby raczej powiedzieć, że „być prawdziwą kobietą, to być dobrym człowiekiem".

Nie mogę również zgodzić się z Autorami przypisującymi kobiecie rolę wyłącznego twórcy kultury i wychowawcy mężczyzny, mężczyźnie zaś – cechy bycia twórczym (por. s. 77). Myślę, że wymienione właściwości psychiki i zadania społeczne dotyczą generalnie człowieka, bez względu na zróżnicowanie płciowe. Takie uogólnienie przyczynia się do tworzenia stereotypów płciowych. Kultura jest zarówno dziełem kobiety, jak i mężczyzny, a hi-

storia podaje nam wiele przykładów twórczych kobiet i mężczyzn. Jeśli chodzi o wychowywanie, to jest ono obustronnym oddziaływaniem na siebie zarówno w dobrym, jak i w złym kierunku.

Zastanawiające jest także to, dlaczego Autorzy napisali dwie książki o takiej samej treści? Można znaleźć zaledwie kilka różnic między zawartością obydwu pozycji. Ciekawy jest sam pomysł, aby o poważnych sprawach dotyczących małżeństwa, rodziny i życia seksualnego rozmawiać osobno z dziewczętami i chłopcami. Moim zdaniem należałoby jednak zróżnicować te rozmowy poprzez podkreślenie specyfiki funkcjonowania każdej płci na poziomie biologicznym i psychospołecznym.

Mimo tych krytycznych zdań uważam, że książki te można uznać za bogate źródło informacji o człowieku świadomie i odpowiedzialnie przygotowującym się do życia w małżeństwie i rodzinie. Dzięki nim można uczyć się rozumienia siebie i innych, akceptacji swojej płci i seksualności. Ponadto prowokują one do głębokiej refleksji nad postawą człowieka wobec dobra i zła obecnego w relacjach międzyosobowych.